

A jakże tymczasem wygląda praca naszych misjonarzy na poszczególnych stacjach?

Zacznijmy od Chingombe. Przełożęństwo sprawuje tutaj O. Franciszek Tomaka, z Ojców zaś pracują tu z nim ks. Waldemar Seidel i Bracia Pączka, Uberman i Pacek. Chlubą Chingombe jest nowy kościół, wybudowany przez jednego z naszych braci, Br. Kodrzyńskiego. Na samej stacji istnieje centralna szkoła dla chłopców i dziewcząt. Pierwsi pod kierunkiem O. Tomaki przyswajają sobie początki nauk i ćwiczą się w ogrodnictwie, dziewczęta zaś pod opieką Sióstr Służebniczek uczą się czytania i pisania, robót ręcznych i szycia, a przede wszystkim zaprawiają się do prowadzenia gospodarstwa domowego.

Druga z kolei stacja to Chikuni, gdzie pracują Ojcowie Jan Moreau, Superjor, Julian Torrend, obaj Francuzi i O. Władysław Zabdyr; z Braci zaś Meier i Jędrzejczyk Andrzej. Wspaniale rozwijającym się dziełem jest tutaj seminarjum nauczycielskie, kształcące nauczycieli ludowych, zatwierdzone i wspierane przez rząd angielski. O. Torrend pracuje nad wydaniem wielkiego słownika w czterech językach krajowych. SS. Nôtre Dame de Nauma mają tutaj internat dla czarnych dziewcząt; oprócz tego istnieje przy tej stacji misyjnej szereg szkół wiejskich.

Stacja Kasisi, dawna siedziba przełożonego Misji, po przeniesieniu tejże do Broken-Hill, zaczęła słabnąć, bo do pracy pozostał tylko jeden Ojciec ks. Jan Spendel i trzech Bracia, wkrótce jednak praca wróciła do normalnych rozmiarów. Główna troska misjonarzy to szkoła centralna i 15 szkół wiejskich. Misja posiada kościół murowany, warsztaty: szewski, krawiecki, stolarski, ślusarski i kowalski, prócz tego młeczarnię i wyrób serów holenderskich, parową pralnię, oraz farmę, wyposażoną wystarczająco w narzędzia rolnicze. Po Siostrach Dominikankach z Salisbury, sprowadzonych tu przez poprzedniego Superjora O. Berta, objęły prace nasze Siostry Służebniczki.

W Mpimie małej stacyjce, odległej o kilka kilometrów od Broken Hill, przebywają O. Stanisław Wawrzekiewicz i Br. Maksymilian Kłopeć; jest tutaj szkołka centralna, która w ciągu ostatnich trzech lat wydała pięćdziesięciu chrześcijan i około stu katechumenów. Kilkunastu chłopców wysłano już to do OO. Salezjanów jużto do OO. Białych, a nawet dwóch do Małego Seminarjum. Szkółek wiejskich jest obecnie tylko sześć.

Siedziba Najprzewielebniejszego ks. Prefekta Apostolskiego znajduje się w mieście Broken-Hill, gdzie też przebywa O. Stanisław Siemiński. Ukończono tu już piękny kościółek wyłącznie tylko dla białych, których tutaj jest dość duża kolonia, SS. Dominikanki w 1929

roku otworzyły szkołę dla dzieci europejskich, a w styczniu tegoż roku zabrano się do budowy kościoła dla czarnych, przy którym równocześnie pomieszczono szkołę. Broken-Hill ze swymi bogatymi kopalniami cynku, ołowiu i anadium stanowi obecnie centrum kopalnianego przemysłu Północnej Rodezji.

W ostatnich dziesięciu latach rozwinęło się w piękne miasto, liczące około 2,000 białych i 10,000 krajowców.

Z misyjnego punktu widzenia wzrost pracy w kopalniach ma bez wątpienia wiele dobrych stron. Tysiące tubylców dobrze zarabiając, poprawia swój byt materialny, lepsze drogi, zwłaszcza automobilowe, ułatwiają komunikację, nowe linje kolei żelaznych otworzą przed misjonarzami nowe pola apostolskiej pracy, towary stopniowo zaczną tanieć itd.

Z drugiej jednakże strony szkody duchowe dla czarnych są olbrzymie. Życie miejskie pociąga ich bardzo, opuszczając swe domy, zaniedbują swe zwyczaje szczepowe — niektóre z nich zawiernie wpływały na ich moralne postępowanie — a naśladując życie europejczyka, odtwarzają częstokroć najgorszą stronę tegoż: tj. pijaństwo, gry, rozwody itd. Samo zaś przebywanie w atmosferze pogańskiej, protestanckiej lub z ludźmi zepsutymi, zubożętymi czarnych katolików, uczy ich próżności i światowości, znieczula pod względem moralnym. Dlatego też przełożeni misyjni z wielką uwagą obserwują ruch kopalniany w Rodezji, słusznie upatrując w nim przyszłość tego kraju, a równocześnie i bogaty teren do intensywnej pracy nad zbawieniem dużej.

W trudniejszych warunkach znalazła się stacja misyjna w Katondwe o wybitnym klimacie tropikalnym. Straciła ona niedawno dwóch pracowników, w tem nieodżałowanej pamięci O. Jana Lazarewicza, weterana misyjnego, który wiele dobrego mógłby dla tego domu jeszcze zrobić; Bóg jednak zabrał go po kilkudniowej chorobie. Z Ojców pracuje tutaj ks. Jan Waligóra, dawny prefekt w konwiktach chyrrowskim, oraz Br. Br. Borecki, Misiąg, i Stofner. Stacja ma kościółek murowany i takiż dom dla misjonarzy, różne warsztaty, farmę, cegielnię, i młyn wodny.

Na szczególniejszą uwagę zasługuje lekarskie ambulatorjum, które prowadzi Br. Borecki, a które chlubnie zwróciło na siebie uwagę władz angielskich, ponieważ setki Czarnych doznaje tutaj pomyślnej opieki lekarskiej.

Istnieje tu także mały internat dla chłopców.

Ostatni wreszcie dom misyjny to stacja w Kapoche. Istnieje tu szkoła, przy niej warsztaty, a po wsiach szereg szkół. Trudzi się tutaj na chwałę Bożą O. Szczepan Mazurek i Br. Franciszek Bulak.